Cena 15 gr.

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY OBWODU w OPATOWIE.

Rok I. | Opatów, dnia 15 marca 1934 r. | № 1.

Od redakcji.

W twórczej pracy nad budową Potężnej Polski biorą udział obok czynników wzmagających kulturę duchową i materjalną kraju także czynniki ideologiczne: nastawienie psychiczne obywatela na rolę Państwa; Polska objawiając dowolnie swą moc w dążeniu do stanowiska mocarstwowego, posługuje się genjuszem twórczym swych kierowników; nic dziwnego zatem, że do nich skłaniają się serca i umysły tych wszystkich, u których dobro ogólne, dobro Państwa, jest wyższe nad interesy indywidualne, którzy chcą i umieją podporządkować swe cele egoistyczne zrozumieniu wartości Państwa. Na odcinku zatem pracy budowy potężnej Polski, dążyć będziemy do zmiany obecnego światopoglądu, wyrosłego na gruncie wybujałego indywidualizmu, podłożem którego jest egoizm — przez zmianę psychiki mas; jesteśmy bowiem młodem pokoleniem przełomu. To zadanie nie wyczerpuje naszych celów. Dziś, gdy ścierają się wszelkiego rodzaju poglądy, od wiejących zgnilizną moralną konserwatywnych do najradykalniejszych, usadowiliśmy się w polskiej rzeczywistości mocną stopą. Najistotniejszym celem naszych dążeń młodo-legjonowych jest rozwój i potęga państwa polskiego w oparciu o najszersze masy narodu, gdyż jedynie świat pracy wnosi niezbędny element tężyzny moralnej, gdyż świat pracy jest zdolny wprowadzić w czyn hasła przez nas wyznawane. Dążąc do stanowiska mocarstwowego Rzplitej, otwarcie występujemy przeciwko wszelkim międzynarodówkom, które nie dadzą się pogodzić z rolą Państwa, jako najwyższą zwierzchnością w obrębie swego terytorjum. Stąd walka z komunizmem, z międzynarodowym kapitałem i z pewnym odłamem kleru, który będąc na usługach „narodku" endeckiego raczej słucha dyrektyw szowinistycznej partji, niż podporządkowuje się polskiej twórczej myśli państwowej. Walczymy o cele najistotniejsze, najbliższe polskiemu światu pracy, organizujemy młode pokolenie pod sztandarami młodo-legjonowymi do walki o Nową Polskę, o Polskę Sprawiedliwą, w której praca robociarza otrzyma należne wynagrodzenie o Polskę, w której z historji dowiadywać się będziemy o „Biedach — Szybach", o tragedji Żyrardowa, Mortimeru, Klimontowa.

Przed nami walka z ustrojem liberalno-kapitalistycznym, z ustrojem, który z polskiego robotnika czyni nędzarza, walka z obcym kapitałem żerującym na żywem ciele Polski, walka z zacofaniem i lenistwem umysłowem jednostek. Dążymy do przyszłej Wielkiej Polski, której obecnie jesteśmy reprezentantami.

W dniu Imienin Wodza...

Corocznie, w dniu 19 marca — stajemy w obliczu wielkości naszego Wodza, Budowniczego Państwa, Marszałka Odrodzonej Polski - Józefa Piłsudskiego.

Dzień ten, święcony uroczystym nastrojem serdecznych uczuć przez szerokie rzesze polskiego społeczeństwa silniej uświadamia nam i utrwala rzeczywistość dziejową prawdę czynu legjonowego i potęgę woli człowieka, który porwał do boju o wolność najlepszych synów ojczyzny — i rzucił na szalę rozgrywek politycznych fakt dokonany: wielką, potężną, zorganizowaną państwowo Polskę wyrąbaną bagnetem polskiego żołnierza.

Żadne krętackie wywody, fałszowanie faktów nie zdołają rzucić najmniejszego cienia na życie i postać Komendanta, wyrosłego z ofiarnego trudu i nadludzkiej pracy - do wielkości Wodza Narodu.

Człowiek ten - nadzwyczajną zdolnością tworzenia siły - umiał przekuwać słabiznę, niewolniczą uległość - „ugodowość" moralnej nędzy — w najszlachetniejsze przymioty duchowe: ofiarność, męstwo, miłość ojczyzny i wolności.

Szczególną cechą odznacza się działalność Wodza; w tworzeniu przyszłości, w pracy nad przełamaniem słabizny życia polskiego — sięga Józef Piłsudski zawsze do najniższych warstw ludu polskiego, polskiego robotnika - i w nim doszukuje się istotnych wartości twórczych przy budowaniu wolnej i niepodległej!

Po trudach ofiarnej walki zjawiła się znowu na widowni dziejów ludzkich — Wolna Polska.

Losy jej spoczęły w ręku człowieka, który, choć ugina się pod siwizną prawie siedemdziesięciu lat wolą swoją ujmuje nadal ster życia państwowego — i po przez burzliwe lata powojennego życia społecznego, gospodarczego i politycznego — wyznacza przyszłości naszej ideowo jednolite zasady twórczej i ofiarnej pracy nad utrzymaniem niepodległego bytu narodowego.

Praca Jego jest zawsze ideowo młodą — i szczególnie w młodych, bijących szybkiem tętnem życia — sercach zakorzenia się trwale.

Dziś, w dniu Twoich Imienin — Wodzu — my młodzi stajemy na nieustanny Twój rozkaz — do apelu.

Z wiarą w siły żywotne, powołane do życia państwowego Twoim genjuszem Wodzu — bez obaw spoglądamy w przyszłość — podobnie jak Ty — szukając istotnych wartości w pracy ludu polskiego.

Walczymy z marazmem i kołtuństwem — otwierając nowe warunki dla rozwoju sprawiedliwego życia społecznego ludzi.

Idziemy po drodze stałego trudu, stałej pracy i jak pokolenie legjonowe — nie lękamy się walki; mamy ambicję przerobić wielką pracę ideową — a nie pasożytować na tworzywie przeszłości.

Praca nasza, podobnie jak trud Twój i Twoich „szarych żołnierzy" — wolna jest od wszelkiej doktryny.

Rzeczywistość — bezwzględnym swoim wyrazem przemawia do naszych serc i po drodze wytkniętej przez Ciebie — każe nam z życia polskiego wyrywać chwasty, aby przekazać pokoleniom przyszłym Wielkość i potęgę Odrodzonej Polski.

Haj

PAŃSTWO A ŚWIAT PRACY.

Rozrost zadań, jakie spadły na państwo już w połowie 19 stulecia na skutek wzrostu liczby ludności i urbanizacji większych skupisk, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, gdzie trudności zapracowania na utrzymanie lub uzyskanie lepszych warunków pracy zmuszały pewne grupy do wysiłków zbiorowych celem obrony swych wspólnych interesów, które to grupy solidaryzując się stworzyły klasy społeczne a co zatem wytworzyły antagonizmy międzyklasowe, nałożyło to na Państwo nowe obowiązki jako na strażnika sprawiedliwości społecznej. I odtąd Państwo występuje w roli arbitra, który łagodzi tarcia i zatargi wytwarzające się między pracodawcami a pracobiorcami na polu socjalnem, lecz często na skutek silnego nacisku i wymuszenia, ze strony grup reprezentujących kapitał, który posługuje się często groźbą, państwo wydaje ustawy i rozporządzenia godzące czasami w najżywotniejsze interesa obywatela, utrzymującego się tylko z pracy rąk. Coraz częstsze obecnie ustępstwa na korzyść kapitału a z krzywdą dla klas pracujących są i były zawsze zarzewiem niebezpiecznych załamań w linji rozwojowej polityki społecznej państwa. Z chwilą załamania się międzynarodowej dobrej konjunktury gospodarczej, kapitał nie chcąc stracić nic ze swoich wielkich zysków, rozpoczął politykę oszczędnościową drogą organizacji pracy, zaprowadzenia akordu i obniżki płac robotniczych. Gdy tego rodzaju metody nie dały pozytywnego wyniku na dalszą metę, lecz owszem pogłębiły kryzys gospodarczy, kapitał przystępuje do likwidacji pewnych zakładów przemysłowych, które według jego zdania się nie ratują - i wyrzuca rzesze robotników na bruk, pozostawiając ich rodziny bez środków utrzymania, co w konsekwencji budzi u mas złe samopoczucie, opór władzy co się wydaje ze wszech miar niewskazane z punktu widzenia interesów państwa. Polska, posiadająca przeważający procent kapitału obcego w swych zakładach przemysłowych, jest bardziej niż gdzieindziej terenem wyzysku, eksploatacji sił i zdrowia robotnika polskiego. A przecież ten robotnik pierwszy zdawał egzamin państwowca wobec ojczyzny, egzamin poświęcenia dla wielkiej sprawy niepodległości i pierwszy także złożył ofiarę z krwi w pierwszych szaleńczych zrywach do wolności w roku 1905 i później. Robotnik polski ma piękną kartę w dziejach walk o niepodległość, a dziś wobec bankructwa ustroju gospodarczego i poszukiwa-

nia nowych dróg i form bytowania możnaż o nim decydować bez jego w nim czynnego udziału? Sztandar niepodległości dźwigały spracowane dłonie robotnika, więc należy mu poświęcić więcej uwagi, on musi zająć czołowe miejsce w polskiej rzeczywistości, on winien znaleźć należyte zabezpieczenie warunków pracy w drodze ustawodawstwa społecznego i odpowiednio być wynagradzanym. Ustrój przyszłości — to ustrój oparty o masy pracujące.

Wysokie samopoczucie i zadowolenie mas stanowić będzie o wewnętrznej konsolidacji stosunków w państwie i jego potędze nazewnątrz.

Nie wysokie urodzenie i dziedzictwo stanowisk, ale praca jest rzeczywistym wykładnikiem wartości człowieka i ona jedynie daje prawo do korzystania z usług społecznych, jak mówi deklaracja ideowa Legjonu Młodych.

A więc obrona interesów pracownika wobec międzynarodowego kapitału, to gwarancja spokoju wewnętrznego i gwarancja usunięcia żerujących na organizmie państwowym międzynarodowek.

Aby skutecznie bronić, Państwo winno poczynić pewne kroki celem zniesienia własności prywatnej środków produkcji i przerzucenia funkcji społecznych na nowe jednostki, któremi mogą być albo specjalnie stworzone organa w celach wytwórczych i rozdziału dochodu, stowarzyszenia zawodowe lub kooperatywy. Państwo musi zachować kierownictwo w życiu gospodarczem, jak je posiada w życiu politycznem i jako przyszły regulator produkcji i stosunku kapitału do pracy, mający nadzór nad hygjeną i wykonywaniem przepisów, naprzykład o ubezpieczeniach społecznych, może i zniesie samowolę dzisiejszych prywatnych przedsiębiorstw.

Ten, dla którego nie obcem jest życie szerokich mas pracujących w Polsce, ten, który widział nędzę wałęsających się po ulicach naszych miast przemysłowych bezrobotnych i ich żon, trwożliwie i ze wstydem żebrzących na ulicy o chleb i nie minął ich ze wstrętem, ale odczuł całą tragedję polskiej, dotkniętej redukcją, rodziny robotniczej, ten postawi kwestje rozwiązania stosunków pracy jako najważniejsze zadanie chwili.

Szczęśliwa dziś jeszcze część społeczeństwa, która pracuje, nie może pozostawać w dalszym ciągu bierną wobec wypadków, które się koło niej rozgrywają i winna pamiętać, że dziś innych a jutro mnie może dosięgnąć otaczająca nas fala redukcji, winna się zainteresować zmiennością zjawisk gospodarczych u nas, porzucić tak nam dogadzające lenistwo myśli — a zbierane indywidualne studja i spostrzeżenia dadzą się zużytkować przy rekonstrukcji ustroju gospodarczego państwa.

Młodzież zgrupowana w Legjonie Młodych podjęła trud tworzenia i szukania nowych sprawiedliwszych form ustrojowych, z pełnem uwzględnieniem interesów polskiego świata pracy.

warów zagranicznych - społeczeństwa widzą, że kryzys nie minął lecz z większą siłą nastaje i znów pustoszeją fabryki, a szare masy robociarzy idą za bramę, człapiąc po rozmiękłym bruku. I wloką swój nędzny żywot parjasów, będących na usługach obcego kapitału. Konsument nie jest zdolny nabyć wyprodukowanych towarów na poziomie panujących cen, a producent w dalszym ciągu jest ślepy, zachłanny na jaknajwiększy zysk, zapomina, że cena jego jest za wysoka dla chudej kieszeni nabywcy. Robociarz konsumując dobra zaoszczędzone, zużywa w jak największym tempie drobne oszczędności — niepewny jutra. Widocznem jest, że państwo współczesne, oparte na zasadach ustroju liberalno-kapitalistycznego pędzi żywot nędzny, że zamiast mieć społeczeństwo zamożne ma nędzarzy. Stąd wynika, że ustrój liberalno-kapitalistyczny prowadzi świat pracy do biedy. Trzeba wreszcie oderwać się od zjawisk konjunkturalnych, a zająć się strukturą — ustrojem życia gospodarczego. Trzeba wreszcie zrozumieć, że w obecnym ustroju liberalno-kapitalistycznym, kapitalista dąży do maximum zysku (a co gorsza obcy kapitalista, wrogi narodowi polskiemu) dla którego jedynym wysiłkiem wyciśnięcie z robociarza maximum pracy przy minimalnym zarobku — to nędza i głód masy roboczej. Czas zatem pomyśleć o zmianie ustroju gospodarczego. Przez zmianę ustroju do Mocarnej Polski — to nasze hasło!

Przez zmianę ustroju do Wielkiej Mocarstwowej Polski!

Ustrój chory...

Kryzys obecny, panoszący się codzień z większem nasileniem i o coraz większym zasięgu, wychodzący poza ramy zjawisk gospodarczych (mówi się wiele np. o kryzysie inteligencji — podkład społeczny), nasunął myśli publicystów i ekonomistów, czy winę za obecny stan chronicznego zła nie ponosi ustrój — sama struktura gospodarcza. Bo wychodząc z założenia, że kryzys to załamanie się „prosperity", zwichnięcie równowagi między produkcją a konsumcją, wywołane niestosowaniem czystych zasad polityki liberalnej, opierającej się na t. zw. prawach naturalnych, musimy się zgodzić, że te „lata chude" byłyby krótkotrwałe, że gospodarstwo narodów wróciłoby do równowagi. Tymczasem rzeczywistość inaczej się przedstawia. Końca kryzysu nie widać, przeciwnie w życiu gospodarczem państw bystry obserwator widzi pogłębienie depresji. Sławni ekonomiści, doktorowie wszech nauk, politycy zawołani i ludzie stojący u steru Rządu zbierają się czy to w górzystej Szwajcarji, u wód błękitnych Lemanu, czy to w odległym, zasnutym mgłami Londynie i radzą... nad zażegnaniem kryzysu. Zasiadają mężowie światli, doświadczeni u długiego stołu konferencyjnego i szukają lekarstwa na poprawę złej konjunktury. Rok rocznie trwają obrady, i zużyte są wagony papieru, zapełnionego przeświatłemi sentencjami. Niektórzy lekarze określają djagnozę choroby — ale środka nie znajdują. Inni znów podają niezawodne środki, ale żadne państwo nie jest skore pójść za ich radą. Fakty żywiej przemawiają do wyobraźni. Jakież są najprostsze, najwięcej uchwytne zjawiska obecnego życia gospodarczego: producent chcąc utrzymać cenę na wyznaczonym zgóry poziomie, niszczy wyprodukowane dobra: zjawiska takie jak wrzucanie całych tysięcy wagonów pszenicy do morza, palenie najprzedniejszymi gatunkami kawy w kotłach parowych, wrzucanie zpowrotem do morza olbrzymich tysięcy ryb, na które nie było nabywcy — są zjawiskami codziennemi. Z drugiej strony warsztaty pracy stoją pustką, drogie maszyny rdzewieją od bezczynności w opustoszałych zakładach przemysłowych — a miljony bezrobotnych cierpią głód, mając zdrowe i chętne ręce do pracy. Niema pracy. Wydaje się to nieprawdopodobnem. Od czasu do czasu, pod wpływem tych lub innych posunięć, jak ożywienie rynku wewnętrznego (przez dewaluację, (zniżkę wartości pieniądza) czy przez stopniowe obniżanie cen kartelowych lub wreszcie na szeroką skalę zakrojone plany inwestycyjne — następuje względna poprawa i wówczas zapomina się o kryzysie. Dopiero gdy jak piorun z jasnego nieba spada wieść, że ten i ów bank staje się niewypłacalnym, to lub inne państwo podnosi cła, broniąc się przed inwazją to-

Oświadczenie Komendy Głównej Legjonu Młodych.

W związku z szeregiem zarzutów, jakie przeciwko Legjonowi Młodych skierowane zostały przez Episkopat Polski w ostatnim Liście Pasterskim, Komenda Główna Legjonu Młodych opublikowała następujące oświadczenie:

— Legjon Młodych z prawdziwem zdziwieniam napotkał w ostatnim Liście Pasterskim Episkopatu Polski szereg zarzutów, skierowanych przeciwko działalności organizacji. Zarzuty te dadzą się streścić w trzech następujących punktach:

1) Legjon Młodych „odrzuca Chrześcijaństwo" i ma „nastawienie antykatolickie", 2) Legjon Młodych „stoi na stanowisku komunistycznem" i 3) Legjon Młodych „propaguje wolną miłość".—

Dalecy jesteśmy od chęci polemizowania z postawionemi nam w Liście Pasterskim zarzutami, niemniej przeto stwierdzić musimy, ze zarzuty te oparte są w swej treści na zupełnej nieznajomości założeń ideowych Legjonu Młodych, gdyż ani na chwilę przypuścić nie możemy, aby je stworzyć mogła zła wola, bądź nieznajomość podstawowych wiadomości o teoretycznych zasadach innych prądów ideowych, nic z ideologją Legjonu Młodych niemających wspólnego.

Ową nieznajomość ideologji Legjonu Młodych i mylne interpretowanie jej podstaw przez Dostojne Grono Ks. Ks. Biskupów tłumaczyć musimy świadomie fałszywem ich informowaniem przez czynniki wyłącznie polityczne, wrogie Legjonowi Młodych.

W tym stanie rzeczy jesteśmy zmuszeni do stwierdzenia:

1) Legjon Młodych nie występował i nie występuje przeciwko zasadom chrześcijaństwa, ani też przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jako instytucji religijnej. Jedynie polityczna działalność pewnej części kleru, która w zadnej płaszczyźnie nie da się pogodzić z podstawowemi założeniami polskiej racji stanu, spotykała się i spotykać się będzie nadal ze stanowczym sprzeciwem Legjonu Młodych. Sądzimy, że tego rodzaju stanowisko w żaden sposób nie może być uznane za „sprzeczne z zasadami chrześcijaństwa"

2) Jednoznaczne potraktowanie ideologji Legjonu Młodych z doktryną komunistyczną musimy uznać za brak poinformowania o podstawach naszej ideologji Wysokiego Grona Dostojników Kościoła. Stwierdzenie w Liście Pasterskim, że: „bankrutują teorje przez Kościół potępione, a więc marksizm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encykliką i etyką kapitalizm" niejednokrotnie znajdowało swój wyraz w wystąpieniach i publikacjach Legjonu Młodych. To przecież jednak nie stawia nas na stanowisku ideologji komunistycznej. Zasadnicze podstawy teorji komunizmu: materjalistyczne pojmowanie dziejów, negacja idei państwowej, międzynarodowość, a wreszcie uspołecznienie dóbr materjalnych, spotykają się z wyraźnie negatywnem ustosunkowaniem Legjonu Młodych, który przeciwstawia im: idealizm, kult Państwa, państwowy nacjonalizm i upaństwowienie środków produkcji. Trudno również przypuścić, aby głoszona przez Legjon Młodych idea sprawiedliwości społecznej i podnoszenia pracy dla Państwa do najwyższego szczebla wartości społecznych mogła być uważana za sprzeczną z zasadami chrześcijaństwa.

3) Jeśli chodzi o zarzut dotyczący rzekomego „propagowania wolnej miłości", to musimy stwierdzić z całym naciskiem, że zainteresowania organizacji ideowo-politycznej, jaką jest Legjon Młodych, kierowane są przedewszystkiem na zagadnienia wchodzące w zakres tych dziedzin. Dyskutowanie natomiast również i spraw innych, spotykane na łamach prasy Legjonu Młodych, musi być traktowane nie jako chęć ich propagowania, ale jako poświęcanie uwagi kwestjom, niepozbawionym jednak pewnej doniosłości społecznej.

Wierząc, że treść Listu Pasterskiego podyktowana była troską o zachowanie w społeczeństwie polskiem ducha chrześcijańskiego, trudno nam jednak nie podkreślić niesprawiedliwości, jaka dotknęła Legjon Młodych skutkiem błędnej oceny naszego stanowiska.

Nazwiska tak poważnych Dostojników Kościoła, jak Ks. Kardynała Hlonda i Ks. Ks. Biskupów Szelążka, Kubiny, Okoniewskiego i Gawliny zmuszają nas do wyrażenia przekonania, że opinja ich zawarta w Liście Pasterskim, o organizacji, której pierwszym i jedynym Członkiem Honorowym jest Marszałek Piłsudski, a jednym z pierwszych senjorów był ś. p. Biskup Bandurski — opiera się jednak naprawdę na nieporozumieniu.

(—) Kom. Główna Legjonu Młodych.

To i owo

Atak jest jedną z form obrony. I podobno najlepszą, bo można zaskoczyć przeciwnika w chwili, gdy ten się niczego nie spodziewa. Ma jednak ten system jedną złą stronę. Z braku wyraźnego przeciwnika z konieczności rzeczy ofenzywa kierowana jest nieco na oślep. I często tak, na wszelki wypadek. To też, gdy się okaże, że przeciwnika wogóle niema, następuje nieprzyjemny cios w próżnię. Zyskuje się jednak tyle, że wobec wyraźnego adresu, nożyce zawsze się odezwą i „wróg" jest sprowokowany do otworzenia kart, chociaż nie miał zamiaru siadać przy zielonym stoliku.

Pojawiająca się w ostatnich tygodniach na łamach prasy, głoszona z kazalnic przez przedstawicieli Kościoła równie niesłuszna jak gwałtowna interpretacja działalności L. M., rzuca ciekawe światło na stosunek kościoła do młodej, rozwijającej się organizacji.

Mamy tam i „komunizm" i „walkę z religją" i „bezbożników" i „Meksyk".

Ów „komunistyczny" argument wobec wybitnie państwowego stanowiska L. M. już na pierwszy rzut oka wygląda na mocno naciągnięty i komentarzy nie wymaga. Co innego owa „walka z religją". Tutaj możnaby coś niecoś podyskutować. Przedewszystkiem należy wyraźnie odróżnić pojęcie „religji" od pojęcia „Kościoła". Mieszanie owych pojęć doprowadza zwykle do tego, że obydwie strony mają pozornie rację, w rzeczywistości zaś niema jej żadna, gdyż prawda, jak to często bywa, znajduje się wtedy pośrodku.

Otóż należy stwierdzić stanowczo, że L. M. odnosi się do religji z pełnym i należnym szacunkiem. Nie atakował jej nigdy, nie atakuje i atakować niema zamiaru.

Wszelkie instytucje, jako reprezentowane przez ludzi, mogą posiadać bardzo wiele stron dodatnich, nie są jednak na ogół pozbawione usterek, niedo — i przeciągnięć. Kościół, spełniający wyjątkowo szczytną, a zarazem trudną rolę, może posiadać owe usterki na pewnych odcinkach swej działalności, szczególnie tam, gdzie w grę wchodzi możność indywidualnego postępowania poszczególnych jednostek. To też nie widzę powodu, dla którego postępowanie owych jednostek miałoby być usunięte spod krytycznej opinji osób, które się temi kwestjami interesują. Tembardziej, że objektywny krytycyzm jest jednym z najważniejszych czynników postępu.

Tylko tyle.

Okazuje się więc, że to, co zostało nazwane szumnie „walką z religją" nie wygląda tak strasznie i członkowie L. M. może nie zupełnie słusznie zostali mianowani „bezbożnikami".

Na szczęście wyraz ten, mający u szerokiego ogółu poderwać kredyt moralny członków naszej organizacji, nie posiada już dzisiaj tego czarnego zabarwienia, jakie miał dawniej. Nie nasuwa myśli o św. Inkwizycji, kole, płonącym stosie, owych nieodzownych akcesorjach, używanych w średniowieczu do napełnienia pobożnością serc małoprocentowych wiernych.

Dzisiaj człowiek myślący z łatwością uświadamia sobie, że są ludzie, którzy jedną ręką żegnają się a drugą przenoszą to i owo z cudzej kieszeni do własnej, ludzie jednem słowem, których poziom etyczny pozostawia bardzo wiele do życzenia. I vice-versa-żyje sobie wiele osób, które bez żadnych wyrzutów sumienia opuszczają niedzielną Mszę św. nie umieją na pamięć Dziesięciorga Przykazań, a jednak postępki ich dziwnie z temi przykazaniami się zgadzają.

Nie wszystkie przysłowia są mądrością narodów, ale to znane powiedzenie: „dobrego karczma nie zepsuje, złego i Kościół nie naprawi", nie byłoby tutaj zupełnie bez sensu.

Człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu.

Bezrobocie wśród młodzieży.

Statystyki bezrobocia zawierają ogólne dane, dotyczące ilości pozostających bez pracy. Brak jest odpowiednich rzeczywistych danych, ile jest wśród tej ogólnej ilości niepracującej młodzieży. Przypuszczać należy, że w tych wykazach ilość ta jest stosunkowo mała, od czasu bowiem kiedy natężenie bezrobocia zaczęło wzrastać, do wszelkich warsztatów pracy nie przyjmuje się nowych pracowników. Ta więc część młodzieży, która w normalnych konjunkturalnych warunkach znalazłaby pracę w rożnych dziedzinach wytwórczości, po skończeniu szkół pozostaje bez pracy. Okazuje się z tego i to obserwacja życie potwierdza, że naogół stosunkowo mała tylko liczba niepracującej młodzieży jest objęta spisem. Większość, i to znaczna większość, nie jest zarejestrowana. Przybliżone dane można podać jedynie co do bezrobocia wśród młodej inteligencji, biorąc za podstawę wykazy ilości młodzieży opuszczającej średnie zakłady naukowe, zawarte w „małym roczniku statystycznym". Nasze szkolnictwo średnie wypuszcza w świat co roku 30 tysięcy młodzieży, sposród której 10 tysięcy pozostaje stale bez zatrudnienia. Obliczają, że w ciągu ostatnich 4-ch lat około 40 tysięcy młodych ludzi nie znalazło pracy. Rzecz prosta, że to są dane niećisłe i w rzeczywistości liczba ta może być mniejsza. Należy brać pod uwagę, że pewna część tej młodej inteligencji ma zapewne niestałe prace lub zajęcia nie objęte żadnym spisem. Faktem jednak jest, że obecnie mamy dużą liczbę bezrobotnej młodzieży wśród pracowników umysłowych, fizycznych i rolnych. Gdy do tego dodamy jeszcze młodzież z wyższem wykształceniem, która kończąc wyższe uczelnie zwiększa rok rocznie w pewnym stosunku ilość bezrobotnych pracowników umysłowych, będziemy mieli zjawisko, które można traktować jako zamkniętą w sobie całość.

Zagadnieniem tem zajmują się odpowiednie instytucje i czynniki, należy więc przypuszczać, że już w tym roku natężenie bezrobocia wśród młodzieży zmniejszy się znacznie. Poczynania w tym kierunku są przeprowadzone przez Rząd, a skutki ich okażą się w najbliższych miesiącach. Ale należy się zastanowić, czy i sama młodzież nie może przyczynić się choć w części do rozwiązania tego, tak ważnego zagadnienia. Odpowiedź należy dać twierdzącą. Praca młodzieży powinna pójść w kierunku zmiany psychiki jednostki, a co z tego wynika zmiany w ustroju i organizacji pracy. Obecnie daje się dość często spotykać twierdzenie, a jest ono poruszane w prasie pewnego kierunku politycznego, że mamy już za dużo inteligencji, że należy zahamować napływ młodzieży do szkół średnich, bo inteligencja nie ma możności zarobkowania. To jest racja. — Obecnie zarobki inteligencji we wszystkich zawodach zmniejszyły się bardzo wydatnie, ale to nie uprawnia do twierdzenia, że inteligencji jest za dużo. Nie ulega dyskusji fakt, że inteligentny człowiek na każdym stanowisku będzie pracował lepiej wydatniej od analfabety. Dlaczego więc nie mieliby prawnicy zajmować nawet stanowisk sekretarzy gminnych, a dyplomowani technicy stanowisk majstrów i brygadzistów. Nikt na tem nie ucierpi, a przeciwnie wydajność i celowość pracy wzrośnie. A oto obecnie chodzi przy organizacji pracy. O jej celowość i wydajność. Warunek oczywiście, że ta inteligencja, która będzie „zniżała się", otrzyma słuszne według ogólnego sądu i należne jej wynagrodzenie. Nie niższe, ale przynajmniej takie, jakie mieli jej poprzednicy.

Młodzież, która za kilka lat obejmie różne stanowiska, może zmiany te na korzyść przeprowadzić. Jej stosunek do pracy jest inny. Nie będąc w możności uzyskania intratnych stanowisk na skutek konkurencji musi, nawet gdyby nie chciała iść na kompromis z innemi grupami pracowników. Ten objaw widać nawet teraz. Powstające rożne unje pracowników są tego jaskrawym dowodem. Nazwą to niektórzy walką z kapitałem. Obojętna jest nazwa, chodzi o treść! Chodzi o podniesienie standardu życiowego robotnika polskiego, o zahamowanie bezrobocia, o interes obywateli polskich. Pomijając kwestję t. zw. „walki" z kapitałem, zapomina się zwykle albo przemilcza celowo, że tylko w małym procencie jest on polskim. W czasie debaty budżetowej p. Minister Skarbu podał statystykę kapitałów zagranicznych w naszem życiu gospodarczem. Udział ich wynosi w przemyśle naftowem: 84% kapitału akcyjnego, w górniczo-hutniczym 77%, w elektrowniach 75,4%, w elektrotechnicznym 47.4%, w chemicznym 41.5%, we włókienniczym 28%. Z tego kapitału francuskiego jest 28.8%, niemieckiego 25%, amerykańskiego 21.3% pozatem kapitały państw mniejszych z Belgją na czele. Ile to wynosi w setkach miljonów złotych, ciekawy znajdzie w małym roczniku statystycznym. Ten kapitał powinien ulec wymianie w drodze zlikwidowania kapitałów spekulacyjnych, rabunkowych nie liczących się z interesami Polski. Każdy pracownik, który przyczyni się do zmniejszenia zysku tego kapitału, zwiększy rodzimy kapitał Polski. Tak jest w przemyśle. W rolnictwie wystarczy zmniejszyć nadmierną ilość pośredników, którymi też nie są polacy, a uczynimy bardzo dużo dla Państwa, dla Jego wzbogacenia. Młodzież to uczyni. A gdyby nie chciała, samo życie, którego prawa są jedynemi kryterjum słuszności — zmusi ją do tego.

Zniszczone figury świętych
w Ostrowcu.

W Ostrowcu jest sporo figur ciosanych z kamienia a wyobrażających postacie różnych świętych. Wygląd zewnętrzny tych figur świadczy, że społeczeństwo ostrowieckie nie dba zupełnie o ich stan estetyczny. Większość tych figur jest zniszczona, a nawet jedna z nich, (św. Florjan) najokazalsza nie posiada.... głowy.

Na Alejl 3 Maja, pryncypalnej ulicy miasta, stoi figura św. Jana zniszczona, odrapana i wymagająca gruntownego remontu.

Ponieważ z kół powołanych do dbania o konserwacje figur nikt nie podaje nawet myśli zbierania składek na ich odnowienie, Legjon Młodych Zw. Pracy dla Państwa w Ostrowcu postanowił własnym kosztem figurę św. Jana odrestaurować. Zezwolenie władz administracyjnych już Komenda Obwodu Leg. Mł. otrzymała i w najbliższych dniach figura zostanie odnowiona.

Sądzimy, że przykład Ostrowieckiego Leg. Mł. znajdzie naśladowców i figury świętych obloką się w nowe szaty i zamiast szpecić wygląd estetyczny miasta, będą jego ozdobą.

SZTAMOWE RÓŻE

Biała willa, wieżyczki, szpaler róż sztamowych,
Ktoś na dobrem pianinie gra scerco Szopena.
Gabinet. Dym z „Havany" błąka się po ścianach
Na biurku porzucony plan nowej budowy.

W fabryce dziwna jakaś, niespokojna cisza,
Pasy transmisyj wiszą w leniwym bezruchu,
Życie całe spłynęło spośród murów głuchych,
Na dziedzińcu się mrowi, przelewa i dyszy

Przez łas sztachet żelaznych, sczerniałych,
pogiętych,
Przedzierają się krzyki „circenses et panem",
Ktoś wskoczył na stos paczek pod ścianę ciśniętych,
Kołyszą się w powietrzu kartki rozrzucane.

Z głębi wąskiej uliczki słychać krok miarowy,
Dzień za chwilę się skończy, nie wyda sekretu,
Tylko jeszcze przez moment od słonecznej kuli
Ślizgał się błysk czerwony na brzeżkach
bagnetów.

ZGÓR.

Z życia Związku Rezerwistów.

Wojciechowice. W dniu 28 lutego b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Związku Rezerwistów w Wojciechowicach. Z ramienia Zarządu Powiatowego na zebraniu był obecny p. Czub Bolesław.

Po zagajeniu zebrania przez p. Sałatę Wincentego i przemówieniu delegata Zarządu Powiatowego, p. Czuba Bolesława, deklarację członków — założycieli podpisało 34 na 50 obecnych. Do Zarządu wybrano: 1. Prezes-Zbieski Stanisław, Wiceprezesi — Wrona Juljan i Leśniak Wojciech, sekretarz — Kędzierski Stefan, skarbnik - Sasak Jan, referent samopocy koleżeńskiej — Rasiński Leon.

Opatów. W dniu 22 lutego b. r. w świetlicy Z. R. odbyło się doroczne W. Z. członków, na którem przewodniczył p. inż. Mikucki. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, oraz przemówieniu delegata Zarządu Powiatowego p. Czuba Bolesława, wybrano nowy Zarząd w osobach: Prezes — Dybowski Władysław, Wiceprezesi — Siekierzyński i Ćwieluch, sekretarz — Wietrzykowski, skarbnik — Pietraszewski, referent wychowania obywatelskiego — Cichocki, referent samopomocy koleżeńskiej — Rzepka. Komendantem Kompanji Z. R. pozostał w dalszym ciągu p. Krawczyk. Po omówieniu programu prac Zarządu, spraw klubu sportowego i p. w. zebranie zakończono.

Ostrowiec. W dniu 25 marca 1934 r. o godz. 10, a o godz. 10 m. 30 w drugim terminie, odbędzie się W. Z. członków Koła Ostrowiec. Miasto, oraz W. Z. Delegatów Kół, celem wybrania Zarządu Powiatowego.

Iwaniska. W dniu 11 marca 1934 r. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Związku Rezerwistów.

Na zebranie przybył Prezes Zarządu Powiatowego Z. R. p. Wicestarosta Mgr. Kurzeja Jan. (Szczegóły w następnym numerze).

Z życia Legjonu Młodych.

Legjon Młodych na terenie Ożarowa jest najmłodszą organizacją. Pierwsze zebranie informacyjno-organizacyjne odbyło się w październiku zaś w dniu 3 grudnia 1933 r. odbyła się inauguracja i ślubowanie członków.

Społeczeństwo ożarowskie odnosi się do nas poważnie i podziwia nas, jak mogliśmy stworzyć tak skoordynowaną i zdyscyplinowaną jednostkę L. M., na rzekomo aspołecznym gruncie Ożarowa. — Częste zebrania towarzyskie przyczyniają się do wytwarzania współżycia i serdecznych stosunków koleżeńskich.

Pierwszym występem nazewnątrz była zabawa sylwestrowa. Pełna swoboda i miły nastrój pozwoliły zapomnieć o szarzyźnie dnia codziennego społeczeństwa w Ożarowie i okolicy. Późniejsze oddźwięki w opinji sprawiły nam wiele przyjemności.

Szerokie zainteresowanie naszą ideologją i ustawiczne prośby o przyjęcie, do organizacji, skłoniły Komendę sekcji do rozpoczęcia w dniu 26 stycznia — drugiego kursu kandydackiego według najnowszych instrukcyj komendy Głównej L. M. Szczegółowa selekcja przyjętych i przyjmowanych członków z kandydatów sprawia, że w życiu naszej organizacji panuje pełna harmonja i karność członków.

Leg. Władysława Dumaniówna.

Wybory Władz Rady Powiatowej B. B. W. R.

W dniu 21 stycznia 1934 r. odbyło się Walne Zebranie przedstawicieli Komitetów gminnych B. B. W. R. w obecności p. Starosty J. Wodnickiego, przedstawicieli organ społecznych p. p. posłów Długosza, Wróbla, Duro i sekretarza wojewódzkiego p. Zaleskiego. Po sprawozdaniu z działalności Rady, wygłoszonym przez p. posła P. Wróbla i p. W. Kokulara przystąpiono do wyborów Rady Powiatowej, jednogłośnie wybrano p.p. Dr B. Gliński — prezes, poseł P. Wróbel — v. prezes, S. Kowalik — sekretarz, K. Wrona — skarbnik, W Kokular — instruktor organ. czł. zarządu p. p. J. Jelski, W. Karbowniczek, W. Redlich i W. Stefański. W myśl zasad organizacyjnych powołano przy Radzie Powiatowej trzy sekcje: 1) Sekcja pracy społecznej — przewodniczący p. Dr. B. Gliński, 2) Sekcja samorządowa — przewodniczący p. poseł P. Wróbel, 3) Sekcja gospodarna — przewodniczący p. Jerzy Jelski.

Z działalności B. B. W. R. w powiecie.

W związku z uchwaleniem nowej konstytucji na terenie powiatu odbyły się w 23 gminach zebrania ludności na których referenci oświatowi B. B. W. R. wygłosili odczyty na temat Konstytucji, uchwalając rezolucje, wyrażającą radość, że praca ludzi obozu Marszałka Piłsudskiego stale zmierza do podniesienia potęgi Rzeczypospolitej, utrwalenia Jej bytu Niepodległościowego i ukrócenia warcholskiej pracy różnych partji politycznych. Do sekretarjatu Rady Powiatowej B. B. W. R. wpłynęło ponad 250 rezolucyj, uchwalonych na zebraniach gminnych i wiejskich.

Zebranie Sekcji Samorządowej przy Radzie Powiatowej B. B. W. R.

Dnia 21-go lutego b. r. odbyło się posiedzenie Sekcji Samorządowej przy Radzie Powiatowej B. B. W. R. Na zebraniu przewodniczył p. poseł Paweł Wrobel, sekretarzem p. Wł. Kokular. Obecni: przedstawiciel sekretarjatu wojewódzkiego B. B. W. R. p. Radca Pieńkos, oraz członkowie Sekcji p. p. J. Orzechowski, A. Lipiński, K. Wrona, W. Stefański, W. Janiec, W. Redlich, W. Karbowniczek, J. Żółciak, W. Sypula, J. Siekierzyński, J. Gąsior, S. Niewojt, S. Kowalik.

Po referatach organizacyjnych, wygłoszonych przez p. Radcę Pieńkosia utworzono dwie podsekcje, jedną dla pracy samorządowej na terenie gmin wiejskich, której przewodniczącym został p. insp. W. Janiec i drugą dla pracy samorządowej na terenie miast, której przewodniczącym został p. J. Orzechowski.

BŁYSK NA FALI.

W rozpiętem palcie, z rękami w kieszeniach od spodni, szedł Kazik wolnym krokiem wzdłuż brzegu Wisły i patrzył, jak gęsto płynące kry uderzały o siebie, właziły jedna na drugą i sunęły naprzód, niesione wartkim prądem ku morzu.

Kazik lubił takie samotne spacery za miasto. Ale tylko nad rzeką. Wodę kochał nawet trochę po maniacku. Pływał świetnie. Aż do późnej jesieni wygrzewał się w słońcu na piaszczystych łachach wiślanych, mókł w wodzie całemi godzinami i wtedy dopiero czuł, że żyje.

W gimnazjum szłoby mu znacznie lepiej, gdyby nie ta woda. Ot, chociażby i teraz. Za trzy miesiące matura. Na jutro obiecał sobie solennie „powtórzyć" kilkanaście stron historji powszechnej, aż do „wojny trzydziestoletniej", ale jak tu można słowa dotrzymać, skoro właśnie poprzedniej nocy ruszyła Wisła. Skuta przez tyle tygodni martwemi okowami woda, ożyła nagle i teraz przelewa się, szumi, załamuje, unosząc na falach srebrzystą poświatę księżyca, ukazującego co chwila błyszczącą tarczę spomiędzy jasnych obloków, sunących lekko po niebie.

Kazik szedł tuż nad wodą, wąską ścieżyną, wydeptaną latem przez flisaków, ciągnących galary pod wodę i przez licznych zwolenników wiślanych kąpieli. Po lewej stronie sterczał nieruchomo las wiklin nadbrzeżnych, który co trzy lata dostarczał materjału na budowę faszynowych tam, regulujących koryto rzeki.

Kazik patrzył na wodę i rozmyślał. Tak sobie; o tem i o owem. Trochę o zawodach pływackich w ubiegłym roku, na których wziął dwie pierwsze nagrody. W tym roku też nie można się poszkapić, trzeba zacząć wcześniej trenować; tembardziej, że konkurencja będzie znacznie silniejsza. Chwilami przypominał mu się profesor matematyki i historji ale te ostatnie myśli odpędzał niechętnie, jak natrętnego komara, bo w takich chwilach nie można psuć sobie nastroju.

Nagle drgnął..

Przez szum wody i łoskot zderzających się kawałów lodu usłyszał od strony rzeki jakby przytłumiony głos ludzki.

Z natężeniem wpatrzył się w wodę. Aż po przeciwległy brzeg.

— Tak; rzeczywiście!

Nieco poza środkiem rzeki, na niewielkiej krze spostrzegł ciemną plamę. Zupełnie małą. Nie, to nie mógł być człowiek.

Kra płynęła szybko Kazik począł biec. Nie, nie zdaje mu się. Ta okrągła plamka to głowa, a obok dwie ręce, trzymające kurczowo przechyloną bryłę lodu. I ten głos chrapliwy, przyduszony ..

Chłopiec bezwiednie zrzucił palto i biegł dalej równolegle do płynącej plamki. Podświadomie czuł, że musi coś robić. Przecież umie pływać. Ale nie dopłynie... mowy niema Kra zbyt gęsta. Pierwszy większy złom lodu ogłuszy go i zatopi. I ta woda. musi być strasznie zimna. Strasznie.. Uczuł, jakby ktoś drobniutką piłeczką przeciągnął mu po kręgosłupie.

— Ale jakże? On, Kazik, najlepszy pływak w mieście! Nie wolno mu nie iść! To przecież człowiek.

Kurtka obsunęła się na ziemię. Biegł dalej: W spodniach nanic — pomyślał fachowo, spokojnie Jakiś guzik odprysnął spod palców, nerwowo szarpiących szelki. Za chwilę biegł już w bieliźnie, wpatrzony w sunącą środkiem rzeki plamę. Ogarnął go chłód. Począł drżeć z zimna i zdenerwowania. Myśli, a właściwie poszarpane jakieś ich skróty goniły jeden za drugim.

— Dopłynie.. napewno.. Tyle razy był w niebezpieczeństwie i zawsze sam się uratował. Nic mu nie będzie. Tylko ta woda taka zimna...

— I buty, tak buty koniecznie odwlekał decydujący moment.

Przystanął. Sznurówka pękła. Jedna, za chwilę druga. W skarpetkach wszedł w wodę. Po kolana. Dygotał jak w febrze. Zimno objęło go całego Czuł, że skóra na głowie ściągnęła się, skurczyła aż do bólu. Z rękami wyciągniętemi w górę zanurzał się coraz głębiej

— Tylko gdzie ta plama? Nie mógł jej teraz dojrzeć. Jak przez mgłę widział jeszcze ruchomą, białą płaszczyznę, sunącą szybko w lewą stronę

— Ale ta woda. Zamroziła myśl.. Nie może myśleć. A przecież musi iść!

Woda dochodzi do ramion. Duża tafla lodu ostrym klinem przysuwa się coraz bliżej. Silny prąd podrywa nogi. A w głowie kręci się, kręci, wiruje.. Tyle czarnych plam... same głowy..

Idę.. zastygły strzęp myśli ześlizgnął się leniwie po fałdach kory mózgowej.

Zgór.

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Sienkiewicza 2.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 — 7.
Warunki prenumeraty: rocznie 3.50 zł., półrocznie 1.75 zł., kwartalnie 0.80 gr

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 60 gr. Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.

Redaktor: Wincenty Piechowicz. Wydawca: Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie